

autor: Wojciech Oksieñciuk

firma: Armand – Wykrywacze metali

poczta e-mail: armand@armand.pl

strona internetowa: www.armand.pl

Prawa autorskie zastrzeżone. Wykorzystanie materiałów bez zgody autora zabronione.

GDZIEŚ DALEKO JEST... SIEDLISSKO

To prawie koniec Polski. Granica z Niemcami, województwo zielonogórskie czyli tzw Ziemia Lubuska. Promienie porannego słońca otaczają zielen pałacową. Stoję na tarasie tego pałacu. Ale taras ten jest niezwykły.

Co kryje w środku? Wprawne oko militarysty od razu dostrzeże narys fortyfikacji typu bastionowego. Podo mną jeszcze dwa niższe bastiony w układzie schodkowym. Na wszystkich bastionach piękna zieleń maskująca niegdyś odstrasżające kształty. Na nich stały armaty i stosy kul. Tuż obok bastionów, w dół Odry schodzi Trakt Pruski. To tędy, w czasie wojny północnej na początku osiemnastego wieku maszerowali Szwedzi w kierunku Saksonii, państwa związanego z Polską unią personalną w postaci wspólnego króla Augusta II Mocnego znanego z filmu „Hrabina Cosel” Na szczęście pałac obronny w Siedliszku, bo o nim mowa, otoczony czterema wielkimi bastionami uniknął długotrwałego oblężenia i ciężkich walk pomimo miażdżącej szwedzkiej armii, która przeszła koło niego. A właściwie poddał się bez walki. Szwedzi rozlokowali się w nim budując dwa szańce, jeden pod Głogowem, drugi koło kanału Kopalnica. Wtedy pałac uniknął oblężenia. Ale nie uniknął polskiej mentalności powojennej napływowej ludności. Zwycięska armia czerwona spaliła zaledwie fragment pałacu. „Sprawiedliwości dziejowej” dokonali szabrownicy i... brak należytej opieki państwa polskiego nad nie piastowskim dziedzictwem narodowym.

Pałac poczynając od renesansu, potem rozbudowywany przez ród Schonaichów, na początku XX w. był perłą architektury Środkowego Nadodrza. Śmiem twierdzić, że na jego dziedzińcu, powtarzam tylko dziedzińcu, zmieściłby się Zamek Królewski z Warszawy. Swoja wielkość podkreślał położeniem na dwudziestometrowej odrzańskie skarpie. U podnóża zamku była przeprawa przez Odrę. Pałac na przestrzeni wieków miał więc znaczenie strategiczne, które z czasem przeszło na rezydencjonalne. Ziemie te należały do austriackich Habsburgów, którzy utracili je w czasach saskich (Augusta III) na rzecz jednoczącego się państwa pruskiego. Stąd też pochodzi nazwa drogi przebiegającej obok pałacu – Trakt Pruski. Pomimo tzw. trwałej ruiny (czytaj – uwaga na spadające cegły na głowę) odremontowane jest tylko wschodnie skrzydło pałacu z

piękną renesansową kaplicą i kryptą grobową, w której jeszcze niedawno urządzano... dyskoteki! Jeszcze przed wojną, (opowiadała mi pani Agnieszka Krajewska, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, który niestety kończy swoje istnienie w pałacu) pod rezydencją przyływały statki wycieczkowe. W maju, w czasie Świąta Bzu przechadzano się po okolicy, urządzano spływ kajakowy ceglany kanałem (obecnie śmietnisko), korzystano z usług dwóch gospod, obecnie jednej nie ma, a druga w porze obiadu była zamknięta. Wchodzono na wieżę widokową Bismarcka (obecnie zostały z wieży tylko fundamenty), odwiedzano mauzoleum Adelajdy (obecnie skład stalowych rusztowań i walących się od lat siedemdziesiątych dach), obelisk żołnierzy poległych w 1914-1918 roku i kamień na cmentarzu upamiętniający zjednoczenie Prus. Kto kocha romantyczne legendy, niech poprosi panią Agnieszkę o opowiedzenie miejscowej legendy o krwawej lipie i nieszczęśliwej miłości Adelajdy. Kto lubi mocne wojskowe buty i mocno stoi na ziemi niech poprosi wybitnego specjalistę, historyka Krzysztofa Motyla z Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Drzonowie o relację z badań naukowych prowadzonych przez Lubuski Oddział Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji na terenie zespołu pałacowego. Z wykładu dowiedzie się Państwo o prawdopodobnie istniejących trudno dostępnych kazamatach w bastionie przy bramie głównej, o studni na dziedzińcu, której obecnie nie można zlokalizować bez specjalistycznej aparatury oraz jak „czyta się z murów”.

Tylko nie pytajcie się o tunel po Odrę, w który wierzy każdy mieszkaniec Siedliska. W tunelu tym był podobno po wojnie jeden z mieszkańców tej miejscowości. W tunel ja osobiście nie wierzę ze względu na duże wzniesienie pałacu nad poziom rzeki i zmienny jej nurt. No, ale mogę uwierzyć w podziemny tunel poprowadzony w przeciwnym kierunku – do leśniczówki, gdzie kiedyś mieszkał nadleśniczy ogromnych przyległych lasów należących do właścicieli Siedliska.

Z kolegami z Eksploracja Polska Klub sprawdzaliśmy za zgodą pana leśniczego piwnice leśniczówki. W leśniczówce, ku naszemu niezadowoleniu wylotu tunelu niestety nie było. Ale byłbym skłonny przypuszczać, że wylot tunelu ewakuacyjnego z zabudowań pałacu mógłby się znajdować nie opodal leśniczówki na odległym o 100 m. cmentarzu. Jego przedwojenna niemiecka część jest doszczętnie splądrowana i zdewastowana. A szkoda, bo to piękny zakątek. Dzięki badaniom Zielonogórskiego TPFu „odkraczono” dostojny i nieoczekiwanie kompletny, znajdujący się koło kościoła, czarny marmurowy obelisk żołnierzy niemieckich poległych w Wielkiej Wojnie. Szkoda, że specjalistyczna opiekę nad zabytkami w Siedlisku zajmują się profesjonalni pasjonaci, bez uprzedzeń narodowościowych a nie Wojewódzki Konserwator Zabytków, który prawnie jest zobowiązany do tego zadania. Obecnie postępującej degradacji zabytku pałacowego nie sprzyjają również tarcia koterii miejscowych ugrupowań władzy w Siedlisku. Na szczęście miejscowa

władza nie ma wpływu na... las! Las należy do nadleśnictwa w Nowej Soli i dzięki temu w nim zachował się nie odkryty zabytek – Trakt Pruski.

Traktem opiekuje się w miarę możliwości pan leśniczy Andrzej Czaykowski. Karczkuje krzaki, zasypuje dziury itp. Ale jak długo Trakt Pruski wytrzyma ciśnienie pieniądza. Już na pewnym odcinku wycięto zabytkowe dęby. Zostały po nich smutne, duże pnie. To po tym trakcie w czasach saskich prawdopodobnie w stronę Polski przemieszczało się wojsko saskie towarzyszące Augustowi II Mocnemu. Z pewnością po tym trakcie wojsko to na skutek niezadowolenia Polaków z obecności królewskiej gwardii saskiej na polskiej ziemi wracało do swojej macierzy, do Saksonii.

To po trakcie tym w czasie wojny północnej przypuszczalnie przemaszerowali Szwedzi do Saksonii a potem traktem tym wracali do domu. A może i wojska napoleońskie korzystały z tej drogi przemarszu. W połowie XIX w. na skutek rozbudowy innych dróg i wobec rozrostu okolicznych miejscowości trakt stał się zapewne tylko drogą o charakterze lokalnym. Mostek w lesie w czasie II wojny światowej został zniszczony. Po obu stronach kanału Kopalnica, tam gdzie trakt przecinał ten kanał dostrzega się jeszcze fragmenty zabytkowej ceglanej konstrukcji tego mostu. Podobno po wojnie była tam jeszcze kładka. Teraz w tym miejscu nie ma żadnego przejścia przez kanał i... chyba dzięki temu pierwotny kształt traktu jeszcze ocalał i nie popadł w zapomnienie.

Po obu stronach nieistniejącego mostku wykrywaczami metalu natrafiliśmy na łuski z karabinu Mauser. Świadczyć to może o krótkotrwałych walkach lub o posterunku wartowniczym jako, że łuski leżały prawie na środku drogi. Szkoda, że po trakcie z Siedliska nie biegnie szlak turystyczny lub ścieżka historyczna. Takich starych nieużywanych traktów w Polsce nie jest wiele i powinny być objęte ochrona konserwatorską. Historyczną rangę traktu potwierdzają nasze znaleziska - ozdobne elementy z uzbrojenia lub sprzętu transportowego. Ich bogata stylistyka świadczy o barokowej tożsamości. Elementy te są koronnym dowodem potwierdzającym historyczne znaczenie tej drogi. Takie stare zapomniane trakty spotkałem koło Twierdzy Osowiec na Podlasiu (Szwedzka Droga) i koło Kamieńczyka na Mazowszu (Trakt Napoleoński). Pruski Trakt przebiega przez las, który również kryje swoje tajemnice.

Na starej niemieckiej mapie odnalazłem zapomnianą studnię, kamień „Czerwona Małpa” i nieistniejący obecnie przydrożny zajazd. Legenda mówi o karczmiu w środku lasu, ale śladów po niej nie ma już od dawna. Czas w lesie stanął w miejscu. Na skraju masywu leśnego leży wioska Borowiec z kościołem i aż dwoma sklepami. Jako anegdotę opowiem i to jest prawdą, że w miejscowości tej nie obowiązuje polski system monetarny polskiego złotego. Otóż po wejściu do sklepu złożyłem sprzedawczyni propozycję zakupu bochenka chleba. Na półce leżało 7(!)

bochenków. Sprzedawczyni odmówiła mi sprzedaży. Ostatni raz sytuacja zdarzyła mi się trzydzieści lat temu. Władze Ziemi Lubuskiej nawet nie wiedzą jaką mają w swoim regionie atrakcję turystyczną. Kandydaci na prezydenta jako hasło wyborcze proponowali internet w każdej wsi. Nim się wprowadzi internet na polską wieś najpierw trzeba się zająć polskim złotym.

Ostrzeżenia:

- do lasu można wjechać samochodem po uprzednim zezwoleniu leśniczego
- prace poszukiwawcze w lesie można realizować za zgodą leśniczego i pod jego nadzorem
- pałac w Siedlisku jest zabytkiem i na jego terenie zabronione są wszelkie prace poszukiwawcze
- zwiedzanie ruin pałacu w Siedlisku ze względu na brak należytej opieki konserwatorskiej grozi nieszczęśliwym wypadkiem

Wiadomości praktyczne:

- dobre i tanie obiady z miłą obsługą są serwowane w Siedlisku w barze „Promyk”
- kwatery agroturystyczne tel.: 68 388 32 14, 68 388 32 84, 68 388 35 92
- Gminny Ośrodek Kultury (pałac obronny w Siedlisku) tel.: 68 388 19 22

Wojciech Oksieñciuk